

## MARIUSZ GAGOŚ

ur. 1970; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, praca naukowa, rodzina, badania naukowe, Aleksander Jabłoński, EMBO

### Praca naukowa jest dla mnie bardzo ważna

Nazywam się Mariusz Gagoś. Urodziłem się w Lublinie w 1970 roku. Jestem żonaty, mam syna, z którego jestem bardzo dumny. Oczywiście z żony także. Jeżeli chodzi o moją pracę zawodową, to jestem naukowcem. Tak można by powiedzieć i tak jest w rzeczywistości, nawet gdyby się chciało powiedzieć inaczej. Pracuję na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jestem kierownikiem Zakładu Biologii Komórki na Wydziale Biologii i Biotechnologii UMCS.

Profesor Wiesław Gruszecki, który jest szefem biofizyków na Wydziale Fizyki UMCS, zaproponował mi, żebym robił u niego doktorat. Zajmowałem się badaniami związków bioaktywnych w modelowych błonach lipidowych. To jest pogranicze i fizyki, i biologii, ze szczególnie rozwiniętą spektroskopią molekularną. Potem bardziej wyspecjalizowałem się w badaniu różnych związków aktywnych w modelowych układach biologicznych. Na podstawie tych badań i kilku wyjazdów do ośrodka we Włoszech złożyłem habilitację w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tam, za sprawą wielkiego profesora Aleksandra Jabłońskiego, dostałem bardzo oryginalną specjalność, którą tylko tam nadają: fizyka atomowa i molekularna. [Później] na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, na którym wcześniej pracowałem, dostałem propozycję objęcia Zakładu Biofizyki. Kierowałem [nim] cztery czy pięć lat.

[Aleksander Jabłoński] był jednym z twórców (o ile nie głównym) spektroskopii molekularnych. W szczególności teorii dotyczącej stanów trypletowych w strukturach elektronowych różnych związków. Profesor Jabłoński w „Nature” miał [opublikowane] przynajmniej trzy artykuły, jeszcze przed wojną. [Po wojnie] wrócił z Anglii do Polski, żeby budować fizykę w Toruniu. I tam utworzył cały instytut.

Byłem też na stypendiach. Między innymi byłem laureatem EMBO. To jest bardzo prestiżowa niemiecka fundacja European Molecular Biology Organization. Zasponsorowała mi trzymiesięczny pobyt w zaprzyjaźnionym instytucie badawczym

w Trydencie we Włoszech. Do tej pory w Lublinie chyba dwie osoby dostały EMBO. W Komitecie naukowym [znajduje się] czternastu noblistów. Czterdziestu kilku było sponsorowanych przez EMBO. Coś to oznacza, że człowiek z Lublina dostał EMBO. Jestem z tego dumny.

Dla mnie bardzo ważne jest wspieranie i promowanie młodzieży. Wierzę w to głęboko, że bez młodzieży, która jest gruntownie wykształcona [oraz] wyedukowana, jest bardzo trudno wywalczyć sobie pozycję na świecie. Do tej pory wypromowałem trzech doktorów. Kolejnych dwóch jest w trakcie [pracy doktorskiej]. Myślę, że w ciągu najbliższych dwóch lat [ją] zakończą. I myślę, że kolejni będą się pojawiać. To jest bardzo ważne, żeby promować młodzież. Żeby młodzież zakładała swoje grupy. Zupełnie jak w pszczelarstwie: najważniejsze jest założenie grupy. Potem jak już jest za duża, wyłania się z niej kolejna i tak dalej. To daje rozwój [oraz] możliwości, żeby uczniowie przerastali mistrzów. To jest cel. Jeżeli nie przerastają, nie jest dobrze.

Jestem w wielu towarzystwach naukowych. Przez jakiś czas byłem nawet prezesem lubelskiego oddziału Towarzystwa Biofizycznego. Jestem [też] honorowym członkiem Stowarzyszenia [Pszczelarzy] „Polanka”. Polankowicze przyjęli mnie honorowo. Oznacza to, że nie płacę składek, mogę jeździć na [ich] zjazdy. Mam oczywiście stosowny dokument, że zostałem oficjalnie przyjęty [do towarzystwa] - „Za wkład dla pszczelarstwa”. Powiem szczerze, że jestem z tego bardzo dumny. Mój kolega, profesor z Torunia, mówił mi, że mi zazdrości [przyjęcia] do „Polanki”. Niby prosty gest, ale dla mnie znaczy wiele.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-08-01, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"